

Wychodził we wtorek, czwartek, sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plimma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 ar. 68 kr., na pościecie lwowskim 5 ar. 18 kr., na wszelkich innych pościeciach 4 ar. 36 kr., mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

G A Z E T A L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej i obejmuje doniesienia urzędowe prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płać się od wiersza w pół kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe iluści płać się wedle tego, ile na wyroczenie druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro} 113.

25. września 1845.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Znaczna summa z Gräffenbergu nadesłana na poratowanie włościan galicyjskich. — Składki dla włościan galicyjskich przez powódź zniszczonych.

Wiadomości zagraniczne: Hiszpania: Nowe szczegóły o rozruchu w Madrycie; wypadek zdarzony synowi pana Mauguin deputowanego francuzkiego. — Wyjazd Królowej i dworu z Pampeluny.

Anglija: Dziennik *Times* o bytności Królowej Wiktorii w zamku Eu. — Zdanie o teraźniejszej agitacji oranżystów w Irlandyi.

Francya: Mowa deputowanego Ledru-Rollina na zgromadzeniu w Mans. — *Journal des Debats* o odwiedzinach Królowej Wiktorii.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Bochni.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

Zaraz po usłyszeniu o okropnym nieszczęściu, jakie w skutek nieprzerwanej ulew w drugiej połowie lipca t. r. znowu dotknęło kilka obwodów galicyjskich, powzięli goście kąpielowi w Gräffenbergu i Frajwaldau, w Szlązku austryjackim, szlachetne postanowienie, nieść nieszczęśliwym mieszkańcom Galicyi przez dobroczynne przedsiębiorstwa hojną pomoc dla ulżenia im w niedoli.

W tym celu dano dnia 14go p. m. wielki bal w Gräffenbergu. Bal ten poprzedziła gra towarzyska, która się pod wpływem Jej Książęcej Mości, owdowiałej księżnej z Anhalt-Kieten, tudzież pod opieką i spólnym kierunkiem niżej wyrażonych, tamże dla kuracyi przebywających Pań, mianowicie: księżnej Sapieżyny, księżnej Ogińskiej, hrabi-

ny Jenison, lady Lichfield hrabiny Czackiej, baronowej Buch i pani Oroszowej z bardzo pomyslnym skutkiem odbyła.

Przy tej sposobności zbyto kilka set przez bawiące tam dla kuracyi Panie na ten cel umyślnie ofiarowanych, a pomiędzy temi bardzo kosztownych darów, a prócz tego Panie, które to dzieło dobroczynności pod swoje opiekę wzięły, — dawały na korzyść nieszczęśliwych różne rzeczy w powystawianych na promenadzie gräffenberskiej budkach.

Tak bal jak i gra towarzyska uczyniły 2150 zr. mon. konw., którąto sumę prezydyjum c. k. Rządu krajowego morawsko-szląskiego tutejszemu Rządowi krajowemu dla dalszego niarozrażenia przestało.

Prezydyjum c. k. Rządu krajowego galicyjskiego wynurzając Jej Książęcej Mości, owdowiałej księżnej z Anhalt-Kieten, i innym wymienionych Pań za ich pełne ludzkości usiłowanie i szlachetną gorliwość najtkliwsze podziękowanie, i oceniając z wdzięcznością udział gości kąpielowych w Gräffenbergu i Frajwaldau w dobroczynnym tych szlachetnych Pań przedsiębiorstwie, i za przyczynienie się tém samém do tak znacznego dochodu, podaje te szczodre dary dla tutejszych nieszczęśliwych, do publicznej wiadomości.

Z Prezydyjum c. k. Rządu krajowego galicyjskiego.

W Lwowie dnia 18. września 1845.

Przewielebny książdz biskup z Como ofiarował dla dotkniętych powodzią mieszkańców galicyjskich 60 zr. m. konw., któryto dar szlachetny podaje się z wynurzeniem najczulszego podziękowania do publicznej wiadomości.

Z Prezydyjum c. k. Rządu krajowego.

W Lwowie dnia 15. września 1845.

Dwudziesty czwarty spis darów

dla dotkniętych powodzią mieszkańców
galicyjskich.

U c. k. Urzędu obwodowego sta-
niślawowskiego.

Urzednicy przy tamecznej Administra- cyi powiatowej, mianowicie:		zr.	kr.
Żuławski Jędrzej, radca kameralny i prze- łożony	5	—	—
Rischka Karol, komisarz	2	—	—
Pawłowski Mikołaj	2	—	—
Pohanka Antoni, poborca przy głównym urzędzie dochodowym	1	20	—
Deakonovics, kontrolor	1	—	—
Seydle Ignacy, oficyjał	—	40	—
Candiani „ „	—	40	—
Füller Maurycy, kancelista	—	20	—
Büsch Józef „ „	—	20	—
Oelberg Józef Ignacy, mandataryjusz	1	—	—
Schmayer, komisarz przy straży finan- sowej	—	20	—
Sołtyński, kancelista powiatowy	—	10	—
Geschöpf „ „	—	10	—
Bertoni, oficyjał	—	12	—
Wencloński, praktykant konceptowy	—	20	—
Stańkiewicz, „ „	—	20	—
Urzednicy powiatu leśniczego sołotwiń- skiego:			
Prouwy Lambert de Flassigny, nadle- śniczy	—	20	—
Pietrzycki Jan, leśniczy	1	40	—
Hauser Jan, „ „	1	—	—
Stokera Karol, „ „	1	—	—
Rarogiewicz Józef „ „	—	40	—
Jakubiczka Emanuel, leśniczy	1	—	—
Rostliwy Szymon, adjunkt przy nadu- rzędzie leśniczym	—	20	—
Pietrzycki Adolf, zastępca leśniczego	—	40	—
Oddział straży finansowej w Buczaczu:			
Krauss Adam, komisarz	2	—	—
Witwicki Michał, respicyjent	—	40	—
Hejwel Teofil	—	40	—
Waniek August, nadstrażnik	—	40	—
Jurkiewicz Izidor „ „	—	40	—
Lasowski Józef „ „	—	40	—
Borodajkiewicz Józef „ „	—	20	—
Żurkowski Felicyjan, strażnik	—	20	—
Zubrzycki Piotr, „ „	—	20	—
Hasperski Bartłomiej „ „	—	20	—
Höhenberger Franciszek „ „	—	20	—
Binder Jan, „ „	—	20	—
Głuszkiewicz Józef „ „	—	20	—
Tuchlinowicz Jan, „ „	—	20	—
Neumann Mikołaj, „ „	—	15	—
Sobolewski Mikołaj „ „	—	20	—
Jaworski Julijusz „ „	—	30	—

zr. kr.

Oddział straży finansowej w Sołotwinie:			
Sieradzki, komisarz	—	40	—
Frühwirth, nadstrażnik	—	20	—
Wiśnicki, „ „	—	20	—
Krall, „ „	—	30	—
Wierzbieniec, „ „	—	20	—
Hauser, „ „	—	20	—
Hillenbrand, strażnik	—	20	—
Karczewski, „ „	—	20	—
Führa, „ „	—	20	—
Bromowicz, „ „	—	20	—
Palkowski „ „	—	20	—
Michalski, „ „	—	—	—
Fedorczuk, „ „	—	20	—
Schirger, „ „	—	20	—
Appenauer, „ „	—	20	—
Lityński, „ „	—	10	—
Grodecki, „ „	—	20	—
W. „ „	—	30	—
Halerewicz Józef	—	20	—
Schwebel Józef	—	20	—
Żydzi mniejszemi datkami	1	40	—
Oddział straży finansowej w Nadwórnej:			
Eckhardt de Eckhardtsburg, komisarz	3	2	—
Czajkowski, respicyjent	—	40	—
Soupper, nadstrażnik	—	20	—
Jägermann, „ „	—	20	—
Risielewski, „ „	—	20	—
Szydłowski, „ „	—	40	—
Zajączkowski, „ „	—	40	—
Skibiński, „ „	—	40	—
Neumann, „ „	—	40	—
Marquart, strażnik	—	10	—
Głuszkiewicz. „ „	—	10	—
Kuliczkowski, „ „	—	10	—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanja.

Z Madrytu dnia 7. września. Do poprzedniego doniesienia mego, tak pisze korespondent, dodaje co następuje: w ciągu onegdajszego dnia otrzymały władze po dwakroć wiadomienie, że między niższe klasy ludu rozdano pieniądze, że spiskowi robią ładunki i przygotowują wszystko do nocnego powstania. Z tego powodu nieociągały się wojskowe władze przedsięwziąć także ze swojej strony potrzebne środki.

Widoczną jest rzeczą, że pomienione władze starały się właściwie nie o zapobieżenie powstaniu, ale raczej o wpędzenie w sieć powstańców i wytepienie ich. Ztąd ten skutek wyniknął, że niejeden niewinny surowego doznał obejścia. I tak np. syn francuzkiego de-

putowanego pana Mauguin, który właśnie był na ulicy Alkala, starał się przed strzałami schronić do domu w *Calle del Turco*. Kilku oficerów mniemając, że on jest jaki zbiegły spiskowy, przytrzymało go u drzwi, a gdy się nazbyt głośno odwołał na swój charakter, że jest Francuzem, oficerowie zaczęli go płażować szablą i zaprowadzili do naczelnika swego pułku. Ten wyciął go, tak utrzymuje przynajmniej pan Mauguin, znowu dwa razy płazem, i kazał zaprowadzić na główny odwach, gdzie tak długo musiał zostawać, aż pokąd generał Cordova nie nadszedł. Skoro ten się dowiedział, że on jest Francuzem, wypuścił go natychmiast i przeprosił, oficerów zaś, którzy go przytrzymali, złażał. Słychać, że pan Mauguin zamyśla surowe to obejście się uczynić przedmiotem dyplomatycznych reklamacyj.

Właśnie przywiózł goniec wiadomość, że królewska familija zamyśla tu przybyć dn. 12.

Dnia 5. panowała w Barcelonie zupełna spokojność. W Figueras rozsiano pogłoskę, że Prim w 700 powstańców wkroczył do Ripoll, potem usadowił się w Berga i czeka na posiłki. Wiadomość ta ma być mylną, ale okazuje, jak mocno na granicy Katalonii są wzburzone umysły, gdy tak widocznie fałszywym pogłoskom wierę zjednano. Zresztą słychać, że Prim całkiem spokojnie w Marsylii przebywa.

Z Paryża dnia 14. września. Podług wiadomości z Pampeluny dnia 9. odjechali z tamtąd o siódmej godzinie zrana śród odgłosu wszystkich dzwonów i salwów artylerji, do Witoryi obie królowe, infantka Ludwika Fernanda, obaj ministrowie, generał Narvaez i Martinez de la Rosa, tudzież wszystkie inne do dworu należące osoby.

Jeszcze przed odjazdem otrzymał dwór gońcem wiadomość o nowych krwawych wypadkach w Madrycie w nocy z dnia 5. i jak zapewniają, postanowił, nie bawić dłużej w Witoryi jak tylko przez noc, a w dalszej drodze nie dłużej, jak tylko ile do posilenia się i odpoczynku nieodbyć potrzeba.

Przed odjazdem francuzkich książąt z Pampeluny, doreczyła Królowa hiszpańska księżcu Aumale insygnija złotego runa. Również i księżnie Nemours nadała wielką wstęgę orderu Maryi Ludwiki, i prosiła ją, aby też same insygnija doreczyła Madame Adelaïdzie, siostrze Króla.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 13. września. Gdy Królowa Wiktoryja powróciła do swoich

państw z podróży do Niemiec, zatapiają się dzieńniki w rozmaitych domysłach o politycznych skutkach tej podróży. Bardzo rozmaite jest w tej mierze ich zdanie. Gazeta *Times*, która w takowych rzeczach uchodzi zwykle za organ ministra spraw zagranicznych, szuka tego celu podróży wyłącznie w przyjemności i rozrywce Królowej, i w końcu przydłuższego artykułu, w którym życzy krajowi szczęścia z powodu uroczystego przyjęcia, jakiego wszędzie doznała Królowa, dotyka politycznej kwestyi tylko następującemi kilkoma słowy: »Zdaje się, iż nie potrzeba dodawać, pisze Gazeta *Times*, »że polityczne spekulacje, w jakie się podczas odjazdu Królowej zatapiały niektóre pisma francuzkie, w skutek niezasepionej wesołości królewskiego towarzystwa, już dawno jako bezzasadne się okazały. Aczkolwiek jeden z naszych kolegów paryżkich zrobił przy tej sposobności lorda Liverpool wielkim dyplomatykiem, jednak ani najwyższy marszałek dworu, ani minister spraw zagranicznych nie uczynił nic innego, jak tylko to, że w powszechnych festynach miał udział, i że osobistą swoją znajomość z potentatami i ministrami stałego łądu uzupełnił. Jeżeli więc jeszcze pozostało jakie podejrzenie w wyobraźni niechętnych Francuzów, że w Stolzenfels i Koburgu zawarto nową koalicję, tedy nagłe pojawienie się królewskiej eskadry przy wybrzeżu Normandyi i niebardzo ceremonijalne wyładowanie w Treport, musiało zapewne nawet tych mężów przekonać, że skłonność Królowej angielskiej równie jak i polityka jej ministrów zmierzają do tego, by ze wszystkimi swymi sąsiadami zostawać na równej stopie i używać osobistego ich wpływu w politycznych rzeczach tylko do uchylenia przesądów, które jeszcze niekiedy pokojowi świata zagrażają.« Przeciwnie zaś *Morning-Chronicle* z dnia dzisiejszego podsuwa najszczególniej wizycie Królowej w Eu stanowcze, polityczne zamiary, i widzi się przez grzeczności Ludwika Filipa spowodowaną do oświadczenia się otwarcie o polityce francuzkiego gabinetu w hiszpańskiej kwestyi zaślubienia. Nie masz wątpliwości, pisze ten dzieńnik opozycyjny, że angielskie ministerjum a według wszelkiego podobieństwa, także i Królowa nie sprzyjają projektowi zaślubienia księcia Montpensier ze siostrą królowej hiszpańskiej, owoż nie z jednej rzeczy można wnosić, że to nadskakiwanie, jakie francuzka, królewska familija od niejakiego czasu okazuje Królowej hiszpańskiej, po części z tego zamiaru wynika, by jej wstręt przeciw temu planowi pokonać. Dzieńnik *Mor-*

ning-Chronicle ostrzega przed skutkami, jeżeliby takowy plan się powiódł, albowiem byłby on uważany za stanowczy tryumf Francyi i i za równie stanowczą klęskę Anglii, ponieważ książę Montpensier na swém stanowisku jako domniemany następca tronu, zwłaszcza w niepewnym stanie zdrowia Królowej, mógłby bardzo łatwo tak wielki wpływ osiągnąć w Madrycie, iż przez niego co do istoty mógłby być przywróconym dawny familijny pakt Bourbonów, o ile to się Francyi i Hiszpanii dotyczy. Dlatego godzi się angielskiemu ministerjum użyć każdego pozwolonego środka, by tym planom Francyi zapobiedz, planom mówię, które ona jeszcze w roku 1830 przygotowywała, gdy kazała wspierać pieniędzmi wypadnięcie Miny do Hiszpanii, przeciw przyrzeczeniu, że liberalna partya wspierać będzie zaślubienie którego z francuzkich książąt z Izabelą, która się właśnie podówczas narodziła, plany, mówię, które dlatego, że przez Espartera były udaremniane, najszczególniej się do jego upadku przyłożyły.

Dziennik *Standard* pisze o teraźniejszej agitacji Oranżystów w Irlandyi: »Już nieraz zadawaliśmy to pytanie, jakie też są powody nieukontentowania protestantów w Irlandyi z irlandzką administracją Sir Roberta Peela? Dotąd jeszcze nie dano nam na to żadnej odpowiedzi. Teraz inaczej ułożymy to pytanie i powiemy: Czegoż to się spodziewają i życzą sobie ci krzykacze, którzy irlandzkich protestantów chcą obruszyć na administrację Sir Roberta Peela, po tej agitacji, którą pokój w kraju zaburzyć myślą? Przecież nie mogą utrzymywać, że życie, majątek i zatrudnienia przemysłowości nie doznawają teraz lepszej opieki, jak przed sześćdziesięciu laty. A chociaż teraz nie są jeszcze tak skutecznie ochraniające, jak być powinny, jednakże jesteśmy na pospiesznej drodze do uzupełnienia tej ochrony. Nie można zaprzeczyć, że administracja Sir Roberta Peela odważniej, wytrwalej i szczególnie walczyła przeciw rozruchom, niż którakolwiek dawniejsza administracja. Nie można zaprzeczyć, że środki, które w roku 1843 przedsięwzięto do zabezpieczenia życia i majątku ludu, były równie zręczne jak silne i skuteczne. Lord de Grey mógł być wezwać Oranżystów, podobnie jak dawniej lord Camden, a Oranżyści byliby walczyli z takimże samym patryjotyzmem i mężstwem jak ich przodkowie, i trzecia część z nich byłaby, jak zwycięzca, na placu poległa. Czy protestanci może dla tego są rozgniewani na Sir Roberta Peela, że on tej krwi oszczędził? Nie bę-

dziemy popełniać niesprawiedliwości, by zapytywać tych walecznych, przywiązanych do swojej wiary i swego rządu, czy też sami w domowej wojnie nie mają upodobania? Czegoż więc żądają? Czy zmiany administracji? Musieliby oni bardzo być niesprawiedliwymi przeciw lordowi Normanby, jeżeliby sobie życzyli, aby tenże znowu do zamku w Dublinie powrócił. A przywrócenie takiego wice-króla jak lord Normanby do zamku w Dublinie, byłoby przeciwie tylko tym jedynym środkiem, jakiby w teraźniejszym politycznym stanie połączonego królestwa mógł nastąpić. Może niektórzy myśleliby, że zniesienie ustawy z roku 1829, zniesienie emancypacji katolików, jest pożądanym przez nich celem. Ależ to zniesienie jest teraz niepodobieństwem. Te osoby w Anglii, które się nadmienionej ustawie w swoim czasie najbardziej sprzeciwiały, byłyby teraz tylko bardzo słabymi obrońcami, ponieważ cofnięcie tej ustawy dla milionów wiernych katolików w obu królestwach wyspy, byłoby okrutną niesprawiedliwością. Jeżeli więc ani przywrócenie rządu z roku 1797, ani zmiana administracji, ani cofnięcie ustawy z roku 1829 nie jest zamiarem tej częściowej agitacji protestantów, więc coż jest tym zamiarem? Żądamy na to odpowiedzi. Trzebaż niższe klasy irlandzkich protestantów postawić na tém poniżającym stanowisku, aby krzyczały niewiedząc dla czego? Jestżeto droga, na której poważanie i wsparcie rozumnego ludu w Anglii dla nich pozyskać można?

Francyja.

Z Paryża d. 12. września. Radykalizm ujrzał się zniewolonym zabrać znowu głos przez organ jednego z młodszych swoich zwolenników. Deputowany i adwokat Ledru-Rollin miał przed zgromadzeniem, złożonem niemal z 400 osób w Mans, filipikę przeciw temu wszystkiemu, co w radykalnych ideach nie uznaje lekarstwa na wszelkie rzeczywiste i domniemane słabości Francyi. Nie nie ujdzie zacieklej gorliwości tego młodego mowcy, który z wszelkiem upragnionem samolubstwem, chciałby sobie nadać znaczenie i powagę trybuna ludu, ale zaiste nie ma wielkiej przyczyny chlubić się tym skutkiem, który osiągnął. Nie jest to po raz pierwszy, że p. Ledru-Rollin przywłaszcza sobie ton najwyższego sędziego, wyrokującego o sprawach Francyi i znakomitych mężach, którzy ich stór w swoim ręku trzymają. Podobną filipikę miał on zaraz w pierwszej chwili, gdy wstąpił na polityczną widowieńską scenę w Mans, że jest kandy-

datem do zastąpienia zmarłego ich deputowanego Garnier - Pages, filipikę mówię, przeciw całemu od roku 1830 zachowywanemu systemowi rządu. Filipikę tę przyjęto z powszechnym szyderstwem, a nawet rozsądniejsza część spółnie z nim myślących, dała mu do poznania i radziła, aby był ostrożniejszym w swoim występowaniu. A jednak po długim milczeniu występuje on teraz znowu z podobną do swych wyborców odezwą, która zawiera dawną przez opozycyjne dzienniki tylko z rozmaitemi modulacyjami codziennie od pięciu lat powtarzaną jeremiadę na przytłumienie wszelkiej wolności wewnątrz kraju, i na ustawiczne poniżanie Francji za granicą. Z zadziwiającą bystrością odkrywa pan Ledru-Rollin nowe, straszne uzbrojenie Anglii. Nawet niedawny wybuch prochowni w Algierze i pożar, który zniszczył drzewne materjały w Tulonie, przytacza na poparcie swego oskarżenia przeciw panu Guizotowi. Jednakże jeszcze z większą zapalczywością oświadcza się przeciw panu Thiersowi. Najbardziej godnie postępuje sobie z hrabią Molé. Ale na wzmiankę o panu Thiersie, wpadają mu natychmiast na myśl ustawy wrześnieowe, fortyfikacje Paryża, ustawa o rejencyi, odwołanie floty w najważniejszej chwili wypadków w roku 1840, i jak pan Ledru-Rollin sam się wyraża, tysiączne inne kuglarstwa, owoż od niego obawia się on także przywiedzenia nareszcie do skutku dotacyi dla księcia Nemours, jeżeliby mu wcześniej lub później powiodło się wstąpić na miejsce Guizota. Przy dotknięciu tego punktu, nie mogło zbywać jeszcze na zaczepce, która jeszcze wyżej zmierzała. Potem przygania ostro całej korporacyi wyborców, że tak mało wgląda w to, co jest potrzebnem, i że tak znaczną większość mężów posyła do izby, którzy się tak mało z życzeniami i żądaniami demokratów zgadzają. Ale największą skargę wytacza przeciw opozycji lewej strony, że ona nie zapobiegła temu dokonanemu złemu, któremu podług zdania pana Ledru-Rollin zapobiedz była mogła i powinna. Najgorzej obchodzi się z panem Odilon - Barrot, którego z szyderskim, poniżającym tonem, prawie jak lokaja pana Thiersa przedstawia. To, co mówi o zachowaniu się lewej strony i jej naczelnika, zawiera niejedną, chociaż z innego stanowiska uważaną prawdę. Lewa strona, pozbawiona jest wszelkiego wpływu tak w izbie jak i w kraju dla zupełnego braku taktu, gdyż wszelkim sposobem tamowała politykę konserwacyjną, a jednak nie

miała odwagi przystąpić otwarcie do radykalistów, którym przezto aż nadto często pomoc dawała. W końcu nacięra pan Ledru-Rollin także na stronnictwo legitymistyczne, tak, iż w samej rzeczy powiedzieć można, że on odrzuca wszystkich mężów, wszystkie partyje, wszystkie rzeczy, w ogóle wszystko, co razem z nim nie dmie w puzan demokratyczny. Oddziaływanie jest naturalne, dla tego też i na niego ze wszech stron powstawają.

Journal des Debats zadaje sobie wiele pracy, by wykazać w całym znaczeniu wizytę Królowej Wiktorji, i przedstawić w przyzwoitem świetle te osobiste ofiary, które przyniosła Królowa angielska, aby dawnego przyjaciela swego Ojca po raz drugi powitać. »Z Antwerpii lub Ostendy (mówi on) mogła była we trzech godzinach dostać się na angielskie wybrzeże; jednakże wołała pozostać 36 godzin na pokładzie, by się z Królem Ludwikiem Filipem za ręce uściśnęła. Gdy przybyła do Trepport, nie spała już na stałym lądzie od piątku wieczór, w którymto dniu Koloniję opuściła.

NOWINY.

Zapowiedziane przez nas dzieło: *Szematyzm miasta Łowowa*, którego stolica nasza dotąd nie miała, gotowe już jest do druku, i oczekuje tylko stosownej liczby prenumerantów, aby cel, na który jest poświęcone, t. j. wsparcie włościan galicyjskich, powodzą lipcową dotkniętych, jak najkorzystniej dać się osiągnąć. Odzywamy się tedy raz jeszcze do serca ziomków. — Na inne dzieło, na tenże sam dobroczynny cel wydać się mające, ogłosiła temi dniami przedpłatę tutejsza księgarnia Rajetana Jabłońskiego; tytuł tego dzieła jest: *Wiadomość historyczna o fundacyach klasztorów Zakonu Karmelitańskiego, niegdyś w Polsce i Litwie, a później pod panowaniem Austrii, Prus i Rosyi zostających*. Cena jednego egzemplarza 40 kr. m. k. Prócz tej księgarni przyjmują przedpłatę wszystkie c. k. urzędy pocztowe, i to tylko do końca października r. b., a po wyjściu w tym czasie dzieła z druku, nastąpi wyższa cena sklepowa.

Powtórny koncert pana Antoniego Parysa, odegrany dnia 23. b. m. w sali Towarzystwa muzycznego, utwierdził wyrzeczone już przez nas zdanie o prawdziwym talentie młodego ziomka naszego. Zadziwiająca jest prawdziwie ta niewymuszona lekkość, z jaką najtrudniejsze przejęcia oddaje z precyzyją i czy-

stością mistrzowską. Po tym koncercie, który mu zjednał zdania wszystkich obecnych znawców i muzyków, śmiało powiedzieć możemy, że pan Antoni Parys, który dotąd tak już daleko doprowadził, świetne zajmie miejsce między sławniejszymi skrzypkami tegoczesnymi. Wybór sztuk był bardzo dobry. Tak bowiem *Adagio i Rondo* z trzeciego koncertu Beriota, jak i *Melancholija* Pruma a osobliwie *Fantazyja* Ernsta łączyły w sobie całą harmoniję i sztukę gry skrzypcowej.

(Nadesłane.)

Przedstawienia sceny polskiej, zawsze z upodobaniem odwiedzane, nabiorą zapewne większej świetności przez przybycie ulubionych artystów naszych Smochowskiego i Dawisona, którzy 15. b. m. wrócili z podróży artystycznej, odbytej do Paryża. Zapewne podróż ta za krótko trwała, by mogła stanowczy na nich wywrzeć wpływ, lub zrobić jaką główną przemianę w rodzaju ich gry, ale zawsze widok tylu scen nowych, teatrów wielkich, i tylu znakomitych artystów dramatycznych, działa korzystnie na umysł artysty, który jeżeli jest artystą prawdziwym, nigdy kształcić się nie przestaje. Pan Dawison występował już po powrocie swoim dnia 17. b. m. jako *Jędrus z Jędruchowa* w komedyi tegoż nazwiska. Jestto komedyjka słaba dosyć, jak każde niemal przeobrażenie z cudzego języka i z cudzych myśli, ale ma niezaprzecznie wesołe sceny i zastosowania narodowe, które ją utrzymują w repertuarzu naszym. Gdy już jest mowa o tej sztuce, przyznać potrzeba, że tym razem role wszystkie były szczęśliwie obsadzone, i gra wszystkich aktorów staranna. Pan Dawison w pierwszych osobliwie dwóch aktach oddawał roztrzępauca i birbanta miejskiego z kawiarniówkami przyzwyczajeniami, a gruntem poczciwym, rodzinnym, który się nieraz odzywa. W starym Francuzie p. Nowakowski wybor nie oddawał typ tych metrów francuzkich, których mieliśmy zawsze podostatkiem. Panna Cenecka Maryja miała rolę niewielką wprawdzie, ale oddała ją z naturalnością, trudniejszą czasem do zachowania w roli więcej bierniej, niżeli w czynnej; z naturalnością, która nas coraz więcej przekonywa, że dla niej wła-

śnie są najstosowniejsze role salonowe, do których ma i postawę kształtną, i twarz powabną i ruchy zaokrąglone lepszym wychowaniem, a tym razem co nie małą jest rzeczą w podobnych rolach miała i strój z wielką starannością dobrany. Jakoż wogóle nie można jej nie przyznać postępu od czasu, kiedy ją w tej samej widzieliśmy roli. Panna Teofila Cenecka, jakkolwiek do jej talentu większe raczej role przypadają, odegrała rolę światowej hrabiny, z wybornym zachowaniem towarzyskiego tonu, świadczącym najlepiej o jej uzdatnieniu wszech-stronnem. Rola romansowej kawiarki, nie była zdaniem naszym zupełnie stosowna dla pani Zenopolskiej, której nie możemy jednakże odmówić bardzo miłego talentu, osobliwie do ról naiwnie-czujących, do których już ją uzdatnia całe jej przyjemne ułożenie. Jednym słowem, artyści nasi zadowolnili zupełnie publiczność, która też nagrodziła im powtórzonemi oklaskami.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

Z Bochni, dnia 22. września. Z powodu szczupłych dowozów zboża na targi, ceny podniosły się teraz, i tak: za korzec pięknej pszenicy do siewu płacą na naszym targu po 8 zr., poprzedniejszej pszenicy 7 zr. 12 kr., żyta 6 zr. 30 kr., jęczmienia 4 zr. 12 kr., owsa 2 zr., grochu 7 zr. 12 kr., krup jaglanych 7 zr. 36 kr. mon. konw. Cetnar siana 40 kr., słomy mierzwy 36 kr. m. k. O okowitę dopytują się spekulańci, jednak za garniec 30stopniowej bez anyżu nie płacą więcej jak po 42 kr. m. k. Nasienie rzepaku ma pokup po 8 do 9 zr. m. k. za korzec, i najwięcej go do Szlązka poszukują.

Teatr polski.

Jutro: *Synowie rzemieślnika*, dramat w 5 aktach.

Monażeryja państwa Advinent, na placu naprzeciw teatru hr. Skarbka, codzień od godz. 8. rano aż do zmroku otwarta.